Zamiast mandatu nagroda za przepisową jazdę?

Utworzono: czwartek, 30, lipiec 2015 12:42 Joanna Bohatkiewicz



Zaostrzanie kar dla kierowców nie przynosi tak spektakularnych efektów, na jakie liczono. Eksperci przekonują, że zamiast kolejnych kar i wysokich mandatów można wypróbować system wynagradzania kierowców jeżdżących zgodnie z przepisami. Przykład Szwecji pokazuje, że wprowadzenie nagród za przepisową jazdę może spowodować, że piraci drogowi zdejmą nogę z gazu.

18 maja 2015 roku wszedł w życie nowy kodeks drogowy zakładający ostrzejsze kary dla piratów drogowych. Zwiększono także liczbę fotoradarów. Rząd chciał również, aby robiły one zdjęcie po przekroczeniu prędkości już o 1 km/h, zamiast dotychczasowych jedenastu, jednak wycofał się z tego pomysłu.

Z danych sejmowej komisji infrastruktury wynika, że skuteczność fotoradarów wynosi zaledwie 35 proc. Oznacza to, że tylko co trzeci kierowca, który otrzymuje zdjęcie wykonane przez fotoradar, faktycznie ponosi karę. Pozostali unikają płacenia mandatu, wykorzystując luki w prawie. W dodatku, jak podaje Inspekcja Transportu Drogowego, tylko co trzecie takie zdjęcie spełnia wymagania techniczne, które pozwalają ustalić numery rejestracyjne pojazdu.

W Szwecji stanął radar, który fotografował wszystkie pojazdy – niezależnie od tego, czy kierowca przekraczał dozwoloną prędkość. Kierujący natychmiast otrzymywał informację, czy jedzie prawidłowo, czy nie. Jeśli natomiast respektował nakazy drogowe, to brał udział w loterii, w której mógł wygrać sporą kwotę pieniędzy.

Phoca PDF

Nagroda fundowana była z mandatów osób łamiących przepisy. Pomysłodawcy tej nietypowej loterii wykorzystali zasadę grywalizacji, nazywanej też gamifikacją, pochodzącą z gier komputerowych. Polega ona na przeniesieniu mechanizmów gry do ludzkiego życia i coraz częściej wykorzystywana jest w marketingu i biznesie.

– Nasz umysł w niczym nie różni się od umysłu dziecka. Lubimy wygrywać, bo gry polegają na wygrywaniu i na tym, że mamy wzmocnienie pozytywne, a nie negatywne. System radarów, który mamy w Polsce, jak widać, nie sprawdza się. Staramy się karać jeszcze mocniej, natomiast statystyki pokazują, że ludzie nadal jeżdżą za szybko. Przykład szwedzki pokazuje, że można wzmocnieniem pozytywnym to zmienić – mówi Piotr Bucki.

Kanadyjski badacz Gabe Zichermann, który zajmuje się procesami gamifikacji, wskazuje, że nagroda często polega na zyskaniu statusu. Określone zachowanie opłaca się więc nie tylko z powodu gratyfikacji pieniężnej, lecz także uzyskaniu prestiżu i statusu. Zichermann twierdzi, że taka motywacja występuje u wielu sportowców. Status sprawia, że człowiek, który go posiada, czuje się lepszy i ważniejszy. Zdaniem badaczy ludzki mózg ma zakorzeniony mechanizm gratyfikacji, który sprawia, że człowiek czuje się świetnie, gdy zrobi coś dobrego.

– Jonathan Haidt badał to na przykładzie emocji, którą nazywamy uwznioślenieM. Jeżeli robimy coś dobrego, to czujemy się lepiej. Tak samo jest z grywalizacją, jeżeli wygrywamy, to czujemy się lepiej na swój sposób i mamy lepszą chemię w mózgu –mówi Piotr Bucki.

Mechanizmy te są identyczne dla każdego człowieka, niezależnie od kultury, z której pochodzi. Grywalizacja kodeksu drogowego w Szwecji może mieć jednak większe szanse powodzenia ze względu na inne niż w Polsce standardy społeczeństwa obywatelskiego. Zdaniem ekspertów może się ona jednak przyjąć także w polskich realiach.

Źródło: Newseria

Phoca PDF